

Jan Lityński

"Aleksander This i Jan Kanty Wołowski - wybitni prawnicy Królestwa Polskiego", Wojciech Witkowski, Lublin 2001 : [recenzja]

Kwartalnik Prawa Publicznego 2/3, 311-320

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W rozdziale poświęcanym prawie wojny odnotować należy nie-liczne normy ograniczające sposoby jej prowadzenia. Do tych zasad należą praktyki wyłącznie prowadzenia działań zbrojnych przeciwko wojskowym, praktyki brania jeńców, zawierania rozejmów dla pochowania zabitych. W poprzednich rozdziałach: zwrócono uwagę, że wojna między państwami greckimi nie wpływa na status cudzoziemców przebywających na terytorium strony przeciwnej.

W pracy odnotowano, że prawo międzynarodowe starożytności traktowano jako wspólne prawo ludzkości lub w Grecji jako ogólnohelleńskie. Autor nie wyciąga jednak wniosków, co do istoty prawa międzynarodowego stąd wynikającej.

W konkluzji można czytelnikowi polskiemu, w sytuacji gdy w Polsce nie ma książki poświęconej prawu międzynarodowemu starożytności, rekomendować pracę Bedermana jako wartościowe, najbardziej aktualne studium dawnego prawa międzynarodowego.

*Janusz Gilas**

WOJCIECH WITKOWSKI, ALEKSANDER THIS I JAN KANTY WOŁOWSKI – WYBITNI PRAWNICY KRÓLESTWA POLSKIEGO, WYD. UMCS. LUBLIN 2001, SS. 271

Podjęty przez Wojciecha Witkowskiego, profesora prawa UMCS, temat silnie wpisuje się w długofalową specjalizację naukową, wręcz w szkołę naukową, lubelskiego (UMCS-u) środowiska historycznoprawnego, odgrywającego dzisiaj pierwszorzędą rolę w polskich badaniach nad najszerzej pojętym prawem polskim i prawnikami polskimi w dobie XIX-wiecznej niewoli narodowej na terenie okupacji rosyjskiej. Autor jest zresztą długoletnim, znanym i uznanym badaczem prawa, myśli prawniczej, jurysprudencji i administracji wymiaru sprawiedliwości w b. Królestwie Polskim: m.in. opublikował takie książki, jak *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1807–1867* (Warszawa 1984, ss. 202); *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w Królestwie Polskim 1815–1876* (Lublin 1986, ss. 290). W tej drugiej po raz pierwszy pojawiają się u W. Witkowskiego postaci J. Wołowskiego – s. 47 i A. Thisa – s. 9); żywe postaci, ich działalność, a także losy prywatne, zawsze ożywiają pracę naukową. W. Witkowski

* Prof. dr hab. Janusz Gilas – kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.

jest też współautorem podręczników historycznoprawnych dla XIX wieku, zaś ostatnio wspólnie z Markiem Kuryłowiczem dokonał bibliofilskiej edycji XVI-wiecznej rozprawy Jana Zamoyskiego *De senatu romano libri duo*, co recenzowano na łamach CPH¹.

Potrzeba badań nad wiekiem XIX nie ulega wątpliwości zarówno ze względu na naukowe niedoinwestowanie tego stulecia, jak też i dlatego, że wszak jest to dla nas jeśli już nie dzień wczorajszy, to jednak przedwczorajszy naszych dziejów, w tym dziejów prawa i ludzi. Jeżeli przypominanie sylwetek i działalności oraz twórczości prawników polskich tej doby jest z pewnością warte wysiłku naukowego, to jednak opowiedzieć sobie trzeba na pytanie, czy spośród licznej grupy takich prawników życie i dzieło właśnie Thisa i Wołowskiego warte były wyróżnienia obszerną monografią. To pytanie zadaje sobie samemu oraz czytelnikowi sam Autor już we wstępie swojego dzieła, ale czytelnik chce dodać jeszcze jedno pytanie i uwagę od siebie. Obaj wybrani przez Autora bohaterowie nie byli polskiego pochodzenia, nad czym Autor przechodzi niemal milcząco do porządku dziennego, a tym milczeniem – być może – chce zasygnalizować swój brak uprzedzeń narodowych. Bez uprzedzeń narodowych należy jednak zadać sobie pytanie, czy wobec tego postacie Thisa oraz Wołowskiego były jakoś typowe dla stosunków polskich, czy też przeciwnie – wyłamywały się ze schematu i stanowiły przykłady życiorysów wyjątkowych.

Odpowiedzi na to pytanie szukać należy w książce Wojciecha Witkowskiego pośrednio, tam gdzie pisze On ogólnie o tworzącej się warstwie inteligencji („klasy umysłowej”). Będzie jeszcze o tym mowa, zaś w tym miejscu recenzent chciałby sobie pozwolić jedynie na refleksję o zjawisku polonizowania się osiadłych w XIX wieku na ziemiach polskich obcokrajowców. Pisał o tym niegdyś Tadeusz Łepkowski w ciekawej książce o kształtowaniu się nowoczesnego narodu polskiego, wskazując – trafnie – na stałą atrakcyjność polskiej kultury, zwłaszcza kultury politycznej, co powodowało, że polonizowali się także urzędnicy reżimów zaborczych, przysłani przez ich rządy dla pogwałcenia polskości; bywało że już w drugim pokoleniu brali udział w polskich narodowych zrywach zbrojnych. Nie może się to nie kojarzyć z Janem Kantym Wołowskim, ale odbiega od drogi życiowej Aleksandra Thisa. Monografia Wojciecha Witkowskiego to nie tylko klasyczna biografia dwóch li-

¹ Zob. artykuł recenzyjny: J. Reszczyński, *Nowe badania nad myślą Jana Zamoyskiego. Refleksje w związku z pracą Marka Kuryłowicza i Wojciecha Witkowskiego: „Rozprawa Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim”*, „Czasopismo Historyczne” 2000, nr 1–2, s. 323–338.

czących się postaci, to nie tylko tzw. biografia pretekstowa przybliżająca problemy prawa i jurysprudencki polskiej XIX stulecia, to także książka, która będzie poważną pozycją w dziedzinie badań nad różnymi problemami społecznymi i narodowymi w tym ważnym okresie zmian i przełomów.

I jeszcze jedna uwaga, w gruncie rzeczy banalna. W obszarze prawa, a więc także jurysprudencki, wiek XIX przyniósł – z oczywistych względów – ziemiom polskich ogromną różnorodność systemów prawnych, źródeł prawa rozmaitej proveniencji i wielce zróżnicowanego poziomu, których pojawienie się w znacznym stopniu wpływało z przyczyn natury politycznej, pozaprawnej. Nałożenie na to problemów społecznych oraz narodowych ma wszelkie dane, by tworzyć obraz wszechstronny, ciekawy, ważny poznawczo i refleksyjnie dla naszej kultury i wielokulturowości. Tę wielką szansę stworzenia takiego obrazu Wojciech Witkowski świetnie wykorzystał.

Autor rozpoczął od rozdziału, który uważam może nawet za najbardziej interesujący i wyjątkowo ważny w całej obszernej książce. Prezentacja grupy dziesięciu (w istocie dwunastu – łącznie z dwoma głównymi bohaterami książki) ważnych, nawet niekiedy wybitnych prawników polskich XIX wieku wnosi cenny materiał poznawczy. Owa dziesiątka została wybrana interesująco i dobrze jednocześnie. Są to w istocie rówieśnicy lub niemal rówieśnicy, a w każdym razie wszyscy urodzeni już po utracie niepodległości. Jest to pokolenie bez bagażu osiemnastowiecznych zmagania o uratowanie Rzeczypospolitej; to pokolenie, które z autopsji już dawnego prawa polskiego nie znało; to pokolenie wreszcie, które dorastało także w zmienionych warunkach społecznych po napoleońskiej krótkiej epoce wielkich przemian. Przeważają ludzie pochodzenia szlacheckiego, znaczny ich odsetek to mieszczanie, ale w istocie większość pochodziła z rodzącej się nowoczesnej inteligencji (urzędnicy, nauczyciele). Byli między nimi nie-polskiego pochodzenia i byli wśród nich nie-katolicy. Zgodzić się wszakże przyjdzie z Autorem, gdy ten konstataje kontynuowanie szlacheckich tradycji wiązania się z zawodem prawniczym. Podobnie ma W. Witkowski rację, gdy stwierdza, że nie przychodzili z domów pełnych zasobów materialnych, ale niewątpliwie nabierali przekonania o konieczności wykształcenia i możliwościach zrobienia kariery poza własnym dawnym środowiskiem. Jest to amalgamat społeczny, typowy dla czasów i miejsca, z którego rodziła się inteligencja; jakże to inne od zjawisk z czasów o jedno pokolenie wstecz. Autor zauważa, iż synowie bogatych właścicieli dóbr po uzyskaniu wykształcenia na ogół zajmowali się rodzowymi majątkami, natomiast udziałem młodzieży z rodzin szlacheckich niezamożnych oraz z rodzin nieszlacheckich stało się wdrapywanie po szczeblach kariery zawodowej inteligencji (zob. s. 14).

Wojciech Witkowski zwraca uwagę, iż pewne znaczenie dla drogi zawodowej, ale też po części życiowej, prezentowanych postaci miał fakt, iż większość z nich była cywilistami, co miało znaczenie polityczne w warunkach odmienności prawa cywilnego w Królestwie Polskim i w Rosji. Sądzę, iż na potwierdzenie tezy Autora można mocniej podkreślić kasus specjalisty prawa karnego Romualda Hubego, którego droga zawodowa była właśnie odmienna, zaś jego projekty wspierające się często na wzorach rosyjskich napotykały na żywy opór prawników warszawskich i skutkowały wyraźną dezaprobatą polskiej opinii publicznej wobec Hubego, o czym interesująco pisze Autor (s. 16). Jest to ciekawe spostrzeżenie Autora. W. Witkowski w ogóle w sposób równie głęboki, co interesujący potrafi powiązać osobowość rozmaitych ludzi z ich wykształceniem, drogą zawodową oraz postawami życiowymi, wyborami jakich niekiedy przychodziło im dokonywać w owych trudnych latach narodowych powstań. Przecież na ogół owe wybory były podyktowane oportunistycznym politycznym (s. 25).

Odtworzone przez Autora szczegóły dziejów życia młodych bohaterów książki – Thisa i Wołowskiego – przynoszą barwną i interesującą panoramę społeczeństwa, warunków życia, studiów, pracy i służby czasów Księstwa Warszawskiego i pierwszego okresu Królestwa Polskiego. Autor odtworzył mnóstwo szczegółów z życia obu rodzin, w tym nader licznych Wołowskich (szesnastu ich pracowało tylko na stanowiskach prawniczo-urzędniczych, a jedenastu z tego samego pokolenia studiowało na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego – s. 40, 44). Stwierdzenia o odtwarzaniu szczegółów przez Autora nie traktowałbym jako komplementu, bo nie uważam, by książki musiały obfitować w szczegóły. Wojciech Witkowski potrafił jednakże uczynić ze wspomnianych drobiazgów obraz – jako się rzekło – barwny i tak interesująco napisany, tak że właśnie te fragmenty czyta się ze szczególnym zainteresowaniem, a żywe i plastycznie odmalowane obrazy przenoszą czytelnika w ów świat sprzed niemal dwóch wieków, m.in. do piątki druków urzędowych, do warszawskiego liceum, na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie „kurs na oddziale prawa trwał lat trzy. Przedmioty były rozłożone w stale oznaczonym porządku...”; do salonów Marii Szymanowskiej, gdzie spotykali się przyjaciele Adama Mickiewicza i gdzie dorastała Celina Szymanowska – przyszła małżonka «y Wieszcza. To, co napisał W. Witkowski jest nie tylko poznawcze, ale także ładne, ciekawe.

Początki dziejów zasłużonego czasopisma *Themis Polska* omówione zostały przez Wojciecha Witkowskiego w związku z faktem, iż obaj bohaterowie książki publikowali swoje prace prawnicze w tym pierwszym specjalistycznym polskim czasopiśmie prawniczym. Aleksander

This nawet znalazł się w gronie założycieli i redaktorów. Autor dał czytelnikowi przegląd wszechstronny, bowiem najpierw omówił Themis Polską i jej znaczenie w życiu prawnym Królestwa Polskiego, dając ogólne spojrzenie na to, co się działo wśród prawników w stolicy Królestwa Polskiego przed 1830 rokiem. Jest to tekst stanowiący odrębne studium na temat warszawskiego środowiska prawniczego, ścierających się w nim prądów umysłowych i poglądów szkół naukowych, koncepcji prawnonaturalnych oraz szkoły historycznej w prawoznawstwie, zwolenników utrzymania kodeksu cywilnego Napoleona i jego wymiany na „ustawodawstwo narodowe”. Ruch umysłowy wśród prawników polskich był spory, bo wszak upadek cesarza Francuzów to nie tylko upadek militarny, lecz także co najmniej zachwianie się systemu prawa (zwłaszcza cywilnego), którym Napoleon próbował integrować Europę. Sprawy te na gruncie polskim są znane i W. Witkowski ich bynajmniej nie powtarza, lecz właśnie swoim rysem dziejów Themis Polskiej uzupełnia. Jak i w innych a częściach książki, wywód napisany jest żywo, plastycznie, interesująco; wnosi wiele do naszej wiedzy o stosunkach w środowisku prawniczym warszawskim tych ważnych lat.

Dalsza i nieporównanie większa część tego w całości niezmiernie obszernego rozdziału to analiza publikacji Thisa i Wołowskiego w Themis Polskiej. Obaj pisali prace głównie z zakresu prawa cywilnego ewentualnie cywilnego procesowego; prace karnistyczne stanowią wyjątki. Wojciech Witkowski dokonał bardzo szczegółowej analizy tekstów prawniczych obu bohaterów i oświadczenie takie recenzent traktuje lekko pejoratywnie, gdyż generalnie recenzent ceni pisanie krótko, treściwie, co wymaga odpowiednio skrótowego traktowania lub wręcz pomijania szczegółów. Rozdział liczy chyba (szacuję) blisko 5 arkuszy druku, czyli niemal jak osobna mała książka. Trzeba však przyznać, iż Autor jest znakomitym i wszechstronnym fachowcem, świetnie znającym wszelakie niuanse i tajemnice prawa i prawników owej doby. Widać efekty także wcześniejszych badań Opiniowanego, kiedy to zajmował się resortem sprawiedliwości Królestwa Polskiego oraz sądownictwem administracyjnym tej doby (np. This pracował w sądownictwie administracyjnym). Imponują skojarzenia, które mogą pojawić się tylko u wybitnie zorientowanego w sprawach i ludziach Autora.

Blisko jedenastoletni pobyt Thisa w Petersburgu, m.in. na tamtejszych salonach Marii Szymanowskiej a po jej śmierci – jej córki Heleny, wśród ludzi małej polityki, ale większej kultury, nauki, dyplomacji urzędów, także filantropów, dały Wojciechowi Witkowskiemu ponownie okazję pokazania swoich umiejętności kreślenia obrazów żywych, barwnych, plastycznych, interesująco wprowadzających czytelnika w ów-

czesny świat. Dla historii prawa ważne są oryginalne ustalenia W. Witkowskiego w odniesieniu do związków Thisa ze środowiskiem prawniczym Petersburga, a m.in. co do zbliżenia do rosyjskiej znakomitości prawniczej - Michała Sperańskiego. Sperański miał ponoć darzyć Thisa szacunkiem, a This z kolei prawdopodobnie brał jakiś przyczynkarSKI udział w rosyjskich pracach nad porządkowaniem (kodyfikowaniem) prawa cesarstwa.

Penetracja źródeł doprowadziła W. Witkowskiego do ustaleń w przedmiocie twórczości (na ogół anonimowej) Thisa na tematy prawa rosyjskiego w dwóch fachowych periodykach francuskich. W tym miejscu informacje o treści kilkunastu prac Thisa są zwarte i to się Autorowi chwali. Autor podejmuje kwestię anonimowości publikacji Thisa, wypowiadając pogląd, że był to wynik tego, co ja nazwę bez ogródek próbą lawirowania bohatera między władzami rosyjskimi a polską opinią publiczną. Witkowski ujmuje to nieco delikatniej, ale przecież stwierdza, iż „jego przesyłane do Francji prace nie mogły być poza wiedzą władz rosyjskich” (s. 138). Jednocześnie This „liczył się też, zwłaszcza w końcu lat trzydziestych, z możliwością powrotu do Warszawy i pracą w nowych strukturach sądowych, a stąd wzgląd na polską opinię publiczną stawał się jeszcze ważniejszy” (s. 138).

Mam jednak wątpliwości czy na pewno publikacje francuskie wynikały jedynie z naukowej niezależności Thisa; a może - skoro musiały mieć miejsce za cichą wiedzą władz rosyjskich - były głównie formą szukania uznania u Rosjan. Połączyć bowiem to wszystko należałoby z faktem, iż przez szereg lat This odsunięty był od udziału w robotach kodyfikacyjnych, mimo niewątpliwych ambicji i stosownych kwalifikacji; nie podjął także żadnych prac urzędniczych, chociaż zadania takie podjęli Polacy-prawnicy mniejszego formatu. Nie był bowiem przez kolegów lubiany; charakter miał tmdny. To wszystko należy dodatkowo powiązać z faktem, iż w latach gdy nad Sekwaną ukazywały się aprobujące publikacje Thisa na temat prawa rosyjskiego, w 1837 r. This powołany został w Petersburgu do Komisji do Rewizji i Ułożenia Prawa dla Królestwa Polskiego. Dodajmy – za Witkowskim oczywiście – iż „naukowa działalność Thisa, jak i jego udział w pracach Komisji Kodyfikacyjnej przyniosły mu za okres pobytu w Petersburgu dwa odznaczenia rosyjskie [...] za szczególną-gorliwość w służbie poświęconej dla dobra kraju” [scil.: Rosji] (s. 139). Nieco później został obdarowany tytułem nadzwyczajnego radcy stanu, a następnie rzeczywistego radcy stanu z dożywotnimi pensjami, by zostać powołanym na wysokie stanowisko w Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu. Może jednak nieco więcej było w poczynaniach Thisa chęci zrobienia kariery aniżeli lojalności wobec Polski? Wojciech Witkowski wydaje się tu wize-

runek swojego bohatera nadmiernie łagodzić przecząc tylko skromności i niedocenianiu zasług Thisa. Czy nie było tu czegoś gorszego? Za darmo się tytu awansów od zaborcy nie otrzymuje. W każdym razie, niezależnie od interpretacji, omówiony fragment ustaleń i wywodów Autora jest poznawczy, oryginalny.

Obserwacje Autora spisane w dalszych częściach IV rozdziału, dotyczące twórczości naukowej Thisa po 1833 r., uważam za jeden z najciekawszych fragmentów omawianej monografii. Wojciech Witkowski zgromadził wszechstronny materiał odnoszący się do sporej listy francuskojęzycznych publikacji Thisa na tematy prawa rosyjskiego, a zwłaszcza aktualnego wówczas zbierania (kodyfikowania?) prawa rosyjskiego w Zbiorze praw cesarstwa rosyjskiego. Oczywiście waga naukowa tych stron druku polega nie tyle na przekazaniu nam treści owych prac Thisa (choć i to jest interesujące), co na zgromadzeniu dużej liczby informacji pobocznych rozmaitej proweniencji, pozwalających na głębokie osadzenie wydarzenia (publikowanego tekstu i jego treści) w realiach nie tylko prawnych i prawniczych, lecz także politycznych; te ostatnie – jak się okazuje – miały zasadnicze znaczenie dla prawniczych treści Thisowskich wypowiedzi naukowych. Widać, że Autor już lat kilkadziesiąt tkwi w problemach XIX stulecia: porusza się nie tylko z absolutną swobodą, ale wręcz z satysfakcją po wszystkich splecionych ze sobą sprawach dotyczących prawa, juryspudencji, polityki, społeczeństw - przynajmniej tego kręgu Europy. Stara Europa zaś, jak zawsze zwaśniona, o krzyżujących się interesach wielkich mocarstw i małych narodów, gdzie w naukach prawnych ścierały się koncepcje prawnonaturalne z prawnohistorycznymi, ta Europa dostarczała problemów niemało, mimo że po upadku cesarza Francuzów przez sto lat nie będzie już wojny europejskiej (światowej). Autor odkrywa przed czytelnikiem wspomniane sploty i zawłości polityki i prawa.

W istocie okazuje się, iż bohater (This) Wojciecha Witkowskiego właściwie był kolaborantem rosyjskim. Tak przynajmniej ja to subiektywnie oceniam i nazywam. W. Witkowski wyraża to delikatniej mówiąc o oportuniźmie, o meandrach a nawet sprzecznościach w twórczości naukowej. Można i tak, chociaż dla mnie bardziej właściwe byłyby słowa mocniejsze. Po lekturze tej części książki można nieporównanie lepiej rozumieć ludzi (prawników) i czasy pierwszej połowy XIX wieku głównie w Królestwie Polskim i w Rosji, ale także po trosze w ogóle w Europie. Na tle życia i działalności swojego bohatera W. Witkowski pokazał o czym mówili, o co się spierali prawnicy tej doby. W Europie zaś był to czas wielkich dyskusji naukowych (kiedy ich w nowożytnej epoce nie było?) i starć koncepcji prawnonaturalnych triumfujących w Oświeceniu, dominującej w centrum Starego Kontynentu

szkoły historycznej, zmiany roli prawa rzymskiego w nowoczesnym (zwłaszcza niemieckim) porządku prawnym, pierwszych myśli pozytywistycznych. Owe sploty i starcia Wojciech Witkowski znakomicie, z erudycją pokazuje, czyniąc to na materiale odnoszącym się do swoich bohaterów.

Obaj bohaterowie Witkowskiego kariery zawodowe po części robili jako prokuratorzy IX Departamentu Rządzącego Senatu w Warszawie, czyli sądu najwyższego Królestwa Polskiego, którego początek działalności przypada na rok 1842. Autor umiał w tym miejscu czytelnikowi pokazać jakże często pojawiający się splot wydarzeń politycznych i prawnych, w tym uzależnienie prawa i wymiaru sprawiedliwości od polityki. Wszak już samo powołanie takiej instytucji jak IX i X Departamenty Rządzącego Senatu było wydarzeniem politycznym w obszarze wymiaru sprawiedliwości, a więc tam, gdzie polityki teoretycznie być nie powinno. Nigdy w dziejach Rosji jednak nie było tak, by polityka i władza państwowa nie wpływały na sądy. Jak podnosi Autor (s. 170–171), statut organiczny z 1832 r. nie formułował już zasady niezawisłości sędziowskiej i źródłem władzy sądowej pozostawał monarcha, zaś w Królestwie Polskim w praktyce przekładało się to na namiestnika.

Autor wcześniejszej chronologią monografii o Komisji Rządowej Sprawiedliwości w Królestwie Polskim, jest człowiekiem w najwyższym stopniu kompetentnym, by naświetlić czytelnikowi stosunki panujące w Królestwa Polskiego sferach urzędniczych oraz w ogóle w systemie władzy z Petersburga delegowanej. Okazja dla Autora była tym większa, że This został powołany do składu Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zresztą z zachowaniem funkcji prokuratorskiej przy sądzie najwyższym; system rosyjski nie tworzył tu przeszkody. Wojciech Witkowski z okazji tej skorzystał, a nie omieszkał interesująco łączyć omówienia działalności w magistraturach z kreśleniem życia prywatnego, ku czemu okazja była wobec postępującej choroby („suchoty płucne”), nieskutecznych prób ratowania zdrowia i w końcu przedwczesnej śmierci Thisa.

Wojciech Witkowski stwierdza: „Wysoka pozycja prokuratorów, jak i szerokie możliwości proceduralne w rozstrzyganiu spraw spowodowały, iż to oni w dużej mierze kształtowali jursprudencję Senatu warszawskiego i tym samym utwierdzali odrębność materialną i formalną polskiego sądownictwa.” (s. 180, zob. też s. 197). To ważne stwierdzenie dla prawidłowego rozumienia funkcjonowania ówczesnego wymiaru sprawiedliwości i magistratur. Jak ustalił i wywiódł Autor, prokuratorzy składali dyrektorowi głównemu Komisji Sprawiedliwości spostrzeżenia prawodawczo-organiczne, czyli opracowania dotyczące prawa sądowego oraz organizacji wymiaru sprawiedliwości w praktyczny

funkcjonowaniu. Zawierały one w istocie postulaty zmian ustawodawczych w najważniejszych problemach prawa i wymiaru sprawiedliwości, a więc były to dokumenty ważne ówczesnie i ważne dzisiaj dla naszej wiedzy. W. Witkowski wysoko je ceniąc jako źródło historycznoprawne poświęca spostrzeżeniom prawodawczo-organicznym dużą uwagę. Efektem jest nader szczegółowa charakterystyka postulatów prokuratorskich, prezentowanych i analizowanych w porządku chronologicznym ich składania. Ujęcie chronologiczne pozwoliło Autorowi pokazać logiczne powiązanie niektórych kwestii, a także przyczyny i zakres pojawiających się postulatów.

Zainteresowało mnie kształtowanie się systemu postępowania rewizyjnego (odwoławczego) w senacie (sądzie najwyższym) (s. 195), które kojarzyłem z czasami niemal dokładnie o sto lat późniejszymi, w Polsce Ludowej przed 1949 rokiem; są zaskakujące podobieństwa mimo jakże odmiennych warunków, w ogóle innej epoki w prawie.

Wywody bohaterów monografii na temat jurysprudencji znowu stworzyły dla Autora okazję, by zaprezentować dyskusje polskich prawników na tle europejskich nurtów w prawie, na tle oświeceniowych koncepcji prawnonaturalnych, na tle też szkoły historycznej w prawoznawstwie, na tle pozytywistycznej filozofii Johna Austina.

Równie dokładnie przedstawił Wojciech Witkowski prace Thisa nad prawem karnym rosyjskim, umieszczane w fachowych czasopismach francuskich. Słusznie nie waha się w tym miejscu Autor przed oceną, iż u Thisa „wzięła górę postawa oportunistyczna i w pełni lojalna wobec władz rosyjskich. Świadczył o tym selektywny dobór treści i styl miejscami wręcz gloryfikujący metodę pracy i rozwiązania przyjęte przez twórców kodeksu...” (s. 212).

Losy Wołowskiego – prokuratora, ministra, pierwszego dziekana Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej w Warszawie – w ostatnich latach jego życia kolejny raz dały okazję do zaprezentowania przez W. Witkowskiego splotu spraw naukowych, uniwersyteckiej dydaktyki, funkcji wysokiego urzędnika, z problemami polityki i sprawami narodowymi, a po części społecznymi. Jest to wykonane znakomicie i równie dobrze się to czyta. Między innymi wskazuje W. Witkowski, „iż rozbudowa cywilistyki na Wydziale [Prawa i Administracji Szkoły Głównej – A.L.] miała istotny aspekt narodowy. Okaże się to w całej pełni po upadku powstania styczniowego i likwidacji państwowo-administracyjnej odrębności Królestwa, kiedy to już tylko prawo cywilne odróżniać będzie ziemie polskie od Imperium rosyjskiego.” (s. 223). W. Witkowski tak żywo, plastycznie, interesująco przedstawiał losy swoich bohaterów, że czytelnikowi robi się przykro, gdy w końcu po pozytywnego bohatera Jana Kantego Wołowskiego przychodzi nocą 1863 roku carska

policja (w osobach m.in. oberpolicmajstra Warszawy S. I. Piłsudskiego i generała rosyjskiego K. Witkowskiego!) i osadza go w cytadeli, a potem trybem administracyjnym ten patriota Polak-Żyd, stary człowiek, zesłany zostaje w głąb Rosji, gdzie wkrótce zakończy życie.

Monografia Wojciecha Witkowskiego jest dziełem wspartym na ogromnym materiale źródłowym, archiwalnym rękopiśmiennym oraz drukowanym, a nadto Autor z dużą starannością przeczytał chyba wszystko co z literatury naukowej mogło pomóc w opracowaniu tematu. Konstrukcja nie nasuwa moich zastrzeżeń, mimo że nie była łatwa, bo musiała łączyć elementy chronologiczne dwóch postaci z zagadnieniami rzeczowymi.

Książka Wojciecha Witkowskiego daje wielką panoramę życia umysłowego w Królestwie Polskim, panoramę prawa, jurysprudencji, spraw społecznych, narodowych i polityki – splecionych ze sobą nawzajem. Obraz jest pogłębiony, ze wszystkimi niuansami europejskich prądów umysłowych w nauce prawa, w rozwoju prawoznawstwa, także w polityce. Monografia stanowi poważne osiągnięcie naukowe, zajmie trwałe miejsce w nauce. Książka wydana jest w pięknej szacie graficznej, co jest typowe dla Wydawnictwa UMCS.

*Adam Lityński**

* Prof. dr hab. Adam Lityński – kierownik Katedry Historii Prawa, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Śląski w Katowicach